

SŁOWO

WILNO, Sobota 22 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszka.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jajwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

BLUCHER—TITZ

Onegdaj zamieściliśmy wiadomość, że w każdej chwili może runąć o sensacyjnych aresztach w SSSR, nadgryzione przez wewnętrzną zgniłość, ofiarą których padły osoby na stanowiskach rządowych niezmiernie wysokich. Z natury rzeczy wszelkie wiadomości płynące z zaskoczenia strzeżonego kordonu, przyjmujemy z pewną rezerwą, wszelako informacje z Berlina znalazły potwierdzenie. Aresztowano przewodniczącego komisarzy ludowych Czyżewa, komisarza poczty Antipowa. Największą sensację wywołała oczywiście wiadomość o aresztach naczelnika sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie Bluchera. — Bucharin, który właśnie dokonał skrucy i porzucił swą opzycyjną frondę, zrobił to w sam czas, gdyż śledztwo, z taką zawsze doskonałością prowadzone przez organy G.P.U. zwróciło się tym razem bynajmniej nie przeciwko rzeczywistym, czy urojonym czynnikom „biologwardyjskich band”, a przeciwko opozycji komunistycznej.

Już kilka tygodni temu notowaliśmy pogłoski o nowym przypływie energii w żyłach rozbitej zda się opozycji. Areszty „speców”, inżynierów, profesorów, znawców i techników, podobno sabotażystów i kaerów, na chwilę przysłoniły niewtajemniczonym oczy na kłopoty najniebezpieczniejszego wroga — frondujących komunistów. — „Rewolucja pałacowa” jest to zwrot nader charakterystyczny dla „państwa proletariatu”, sprzyja jednak temu charakter autokratyczny, nych uprawnień poszczególnych dostojników, protekcjonizm i, mimo tytułu lat oddalenia od walk rewolucyjnych, wszechwładnie jeszcze panujący kondotjerzy. Otóż taktyka opozycji komunistycznej utrzymana była od początku do końca według idealnej recepty „rewolucji pałacowej”, bez wyjątku sprawy przed oblicze tłumy. Znakomicie temu sprzyjała ogromna ilość kondotjerów w szeregach władz sowieckich, zarówno wojskowych jak cywilnych, przemysłowych, technicznych, handlowych. Nam się często zdaje, że wszystkie informacje o chwiejności systemu komunistycznego w Rosji, są czasami przesadzone, bo rzeczywistość przypomina nam ciągle słupy graniczne z sierpem i młotem, które stoją już oto lat 10. Na ten temat rozpisuje się jedno z pism niemieckich, które twierdzi, że sceptycyzm nasz co do chwiejności systemu SSSR polega najczęściej na niewłaściwym wyolbrzymianiu niewłaściwych momentów. Nastroje mas, według tego pisma, nie odgrywają żadnej, albo zgoła znikomą rolę, natomiast rusztowanie związku sowiec-

kiego w każdej chwili może runąć, nadgryzione przez wewnętrzną zgniłość, „wierzchuszek”. Oto najjaskrawszy przykład: Ostatnie areszty dokonane zostały pod zarzutem przygotowywania zamachu na obecny skład rządu sowieckiego w szczególności zaś samego Stałina. W tej przygotowywanej rewolucji udział brały jednostki. Gotowano zamach pałacowy. Z jak wielką łatwością może on dojść każdej chwili do skutku, przekonywuje nas właśnie osoba aresztowanego generała czerwonego Bluchera.

Jednostka w państwie sowieckim o ogromnych uprawnieniach: dowódca sił zbrojnych Dalekiego Wschodu. Kimże jest Blucher poatem?

Według urzędowych sowieckich aktów, były robotnik, nazwiskiem Miedwiediew, aresztowany przez rząd carski za organizowanie strajków w 1910 r. Już w roku 1914 rzekomy Miedwiediew miał być wzięty do armii w stopniu szeregowego i podczas wojny z Niemcami doszedł do szczytów podoficera, odznaczony za bohaterstwo, wrócił do pracy na fabryce, by później odznaczyć się znów w walkach domowych przeciwko białym generałom. Walczył z Wranglem, Denikinem i Kołczakiem. Dowódca dywizji, później korpusu, kawaler orderu „Krasnoje Znamia”. Wydaje się, że wszystko w porządku: właściwy człowiek na właściwym, bolszewickim, miejscu. Gdyby tak w istocie było...

Oto niesłychane rewelacje: dowódca wojsk, rozrzuconych na ogromnym obszarze, dzielny żołnierz, dostojnik sowiecki — nie był, nigdy żadnym robotnikiem rosyjskim, a... majorem cesarsko-królewskiej armii austriackiej Titzem. Tenże major Titz po lutowej rewolucji rosyjskiej odkomenderowany został do Rosji, celem podsywania rozkładu armii rosyjskiej i z nakazu państw centralnych zaangażował się w szeregi bolszewickie. Początkowo prowadząc robotę konspiracyjną w Kronsztacie, brał następnie udział w ostrzeliwaniu Petersburga, jako jeden z najdolniejszych artylerzystów. W r. 1918 był naczelnikiem sztabu Tułaczewskiego, od roku 1922 przeniosł całkowicie swe działania na Daleki Wschód. — Przed wojną major Titz był oficerem austriackiego sztabu generalnego. — Jednym słowem kim jest Titz-Blucher? — Według opinii osób, które go znały: zdolny awanturnik. — Takich podobno jest dużo, bardzo dużo, na odpowiedzialnych stanowiskach SSSR J. K.

Ostateczny podział mandatów

WARSZAWA. 21-XI (tel. wł. „Słowa”). Wszystkie okręgowe komisje wyborcze, których na terenie państwa jest 64 ukończyły już obliczenia głosów oddanych w niedzielnych wyborach do Sejmu i dokonały ostatecznego podziału mandatów poselskich, uzyskanych w okręgach. Na podstawie tych obliczeń, państwowa komisja wyborcza, która zbiera się na posiedzenie w poniedziałek dnia 24 b. m. dokona podziału mandatów z listy państwowej.

Cyfrowy układ sił w nowym Sejmie będzie się przedstawiał następująco:

Lista	Nr.	1	249 mandatów
"	"	4	63
"	"	7	80
"	"	11	21
"	"	12	5
"	"	14	4
"	"	17	2
"	"	18	1
"	"	19	14

Komuniści otrzymają 4 mandaty, Samopomoc Chłopska 1 mandat, łącznie 444 mandaty.

Fałszywe pogłoski o obniżeniu pensji urzędniczych

NOWY PRZEDWYBORCZY MANEWR OPOZYCJI

WARSZAWA. 21-XI (tel. wł. „Słowa”). Agitatorzy wyborczy stronnictw opozycyjnych rozpuszczają od kilku dni ponownie w sferach urzędniczych wiadomości, jakoby Rząd miał zamiar w bliskim czasie przeprowadzić obniżenie pensji funkcjonariuszy państwowych. Propaganda ta znalazła w dniu dzisiejszym swój wyraz na łamach „Gazety Warszawskiej” wiążącej tę wiadomość w sposób najzupełniej dowolny z przeprowadzeniem obniżenia płac urzędniczych we Włoszech. Zbódlą miarodajne upoważniając agencję „Iskra” do kategorycznego zaprzeczenia tym wiadomościom, które są kolejnym manewrem przedwyborczym.

Kurs dolara będzie obniżony

WARSZAWA. 21-XI (tel. wł. „Słowa”). Od dwóch dni daje się zauważyć na giełdzie pieniężnej w Warszawie zupełny brak obrotu banknotami dolarowymi. Zarówno Bank Polski jak i banki prywatne zaofiarowują dużą ilość tych banknotów, jednak nie znajdują na nich odbiorców, wobec zupełnego braku franków w Warszawie. Od dwóch dni oficjalnie nie jest notowany dolar gotówkowy, natomiast w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy jest lansir od dolara notowanego na giełdzie. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie należy się spodziewać obniżenia kursu banknotów dolarowych poniżej kursu czeku na New-York, który wynosi obecnie 8,914.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GENEWIE

OBRADE NAD OGRANICZENIEM BUDŻETÓW WOJSKOWYCH

GENEWA. PAT. — Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej omawiała na posiedzeniu odbytym w piątek 21 b. m. ogólne zasady ograniczenia i zmniejszenia budżetów wojskowych.

Lord Cecil wypowiedział się za ograniczeniem rocznych wydatków na siły lądowe, morskie i powietrzne. Ogół wydatków nie powinien — jego zdaniem — przekraczać pewnej maksymalnej kwoty.

Przedstawiciel Ameryki Gibson zaznaczył, iż odrzuca wniosek Cecila, oświadczając jednakże, iż Stany Zjednoczone nie przeciwstawiają się wprowadzeniu tej metody ograniczenia budżetów wojskowych w stosunku do innych krajów. Komitet rzeczoznawców do spraw budżetowych winien skrupulatnie rozważyć szczegóły proponowanego ograniczenia budżetów wojskowych.

Delegat Jugosławii Marinkovic zwrócił uwagę komisji na pewne praktyczne trudności wprowadzenia proponowanej metody. Markovic zaznaczył, iż Jugosławia pragnęłaby posiadać pewną swobodę w sprawie użytkowania funduszu ogólnej sumy wojskowego budżetu na poszczególne kategorie broni.

Wywody Marinkovica poparli delegaci: Francji i Belgii, którzy domagali się również elastyczności odpowiednich postanowień konferencji rozbrojeniowej. Lord Cecil zgodził się ostatecznie na wzmiankowane żądanie, jednakże tylko z tym zastrzeżeniem, że nie przeszkodzi to skutecznemu ograniczeniu zbrojeń. Komisja wypowiedziała się 8 głosami przeciwko 7, przy wielu wstrzymujących się od głosowania za ogólnym ograniczeniem wydatków wojskowych, a przeciwko ograniczeniu według kategorii broni.

Gibson i Sato głosowali przeciwko jakiegokolwiek ograniczeniu zbrojeń na drodze budżetowej. W ostatecznej decyzji komisja przyjęła wniosek angielski w następującej formie, zaproponowanej przez delegata francuskiego Massigliego: „Światowa konferencja rozbrojeniowa zaleca ograniczenie i możliwie najdalej idące zmniejszenie budżetu wojskowego”.

ZWYCIĘSTWO TEZY POLSKO-FRANCUSKIEJ W GENEWIE

Drugi tydzień obrad przygotował czaj komisji rozbrojeniowej przyniósł dwie ważne uchwały, powzięte wbrew stanowisku Niemiec i Rosji sowieckiej. W sprawie długości czasu służby czynnej w państwach, mających obowiązkowy system służby wojskowej (t. zw. „konskrypcyjnych”), przyjęto wniosek polsko-angielski, domagający się aby służba ta we wszystkich państwach o systemie „konskrypcyjnym” nie przekraczała pewnego maksimum (wysokość tego maksimum określi przysłała komisja rozbrojeniowa). Przez ten poprawkę bronili się jak lew p. Litwinow, ponieważ w Rosji sowieckiej czynna służba jest niesłychanie długa, podczas, gdy w innych państwach „konskrypcyjnych” służba ta waha się od dwóch do trzech lat, to w Rosji wynosi okragie 5 lat. Opozycja p. Litwinowa przeciw wnioskowi polsko-angielskiemu zdemaskowała obłudę moskiewskich dyplomatów, którzy stale manifestowali w Genewie swe radykalne intencje rozbrojeniowe, a w chwili, gdy znaleźli się wobec konkretnej i mającej szanse urzeczywistnienia propozycji rozbrojeniowej, uznali za stosowne ją atakować i zwać.

Znaczenie zaakceptowanego przez komisję wniosku polsko-angielskiego polega na tem, że zapowiada na rok 1931 ogólna konferencja rozbrojeniowa jeśli przystąpi do redukcji czasu służby wojskowej, to w pierwszej linii zażąda redukcji służby w Rosji, Polska — jak zresztą i inne państwa „konskrypcyjne” — będzie natomiast mogła oprzeć się każdej redukcji u siebie, póki postanowienia konferencji nie zostaną zastosowane w Rosji sowieckiej.

Drugą ważną uchwałą komisji rozbrojeniowej było przyjęcie wniosku francuskiego, dotyczącego się systemu ograniczenia lądowych materiałów wojennych. Niemcy domagali się systemu bezpośredniego, polegającego na cyfrowym wyszczególnieniu materiałów zarówno aktywnych, jak i magazynowanych. Natomiast Polska i Francja broniły systemu redukcji pośredniej przez ograniczenie wydatków budżetowych, przeznaczonych na lądowe materiały wojenne. Włosi, którzy przeszli na stronę niemiecką, żądali systemu skombinowanego. Najsilniejszy argument, wysuwany przez delegację francuską i polską przeciw systemowi bezpośredniemu, głosił, że system ten byłby skuteczny tylko w tym wypadku, gdyby we wszystkich państwach stosowano ścisłą i skuteczną kontrolę. Tymczasem kontrola ta, zwłaszcza ze strony parlamentu i opinii publicznej, w niektórych państwach jest niemożliwa (Rosja) lub utrudniona (Włochy). Ostatecznie, dzięki poparciu Anglii i neutralności Ameryki, przyjęto w sobotę (15 b. m.), wniosek francuski postanawiający, iż państwa zobowiążą się do redukcji wydatków na zbrojenia. Zwyciężyła tedy teza francusko-polska. Postanowiono ponadto powołać specjalny komitet rzeczoznawców budżetowych, który opracuje specjalny raport, mający być podstawą dla zredagowania przez ogólną konferencję rozbrojeniową aneksu, dokładnie precyzującego sposoby i granice redukcji wydatków na lądowe materiały wojenne.

W toku obrad delegat niemiecki hr. Bernstorff zachowywał się z właściwą sobie beczelnością. Twierdził mianowicie, że celem akcji rozbrojeniowej jest całkowite usunięcie różnic zbrojeniowych, wytworzonych pomiędzy państwami przez „narzucony siłą” Niemcom traktat wersalski. Delegat Niemiec groził ponadto, że jeśli konwencja nie uwzględni życzeń niemieckich w dziedzinie szkolonych rezerw wojskowych i lądowych materiałów wojennych, wówczas Niemcy konwencji takiej nie podpiszą. Była to wyraźna zapowiedź pogwałcenia rozbrojeniowych klauzul traktatu wersalskiego przez Niemcy, jeśli konwencja nie rozbroi państw tak, jak tego sobie życzą w Berlinie. Delegat Francji Massigli zapowiedział, że p. Bernstorffowi odpowie celem wyjaśnienia zarówno kwestii „symetrii zbrojeń”, przezeń podniesionej, jak i innych spraw.

Należałoby sobie życzyć, by odpowiedź ta była jaknajbardziej kategoryczna i wykazała przedewszystkiem, że Niemcy, pozbawieni wszelkiej kontroli, wydają na wojsko i materiały wojenne kilkakrotnie razy więcej, niż na to zezwala traktat wersalski, gwałcony przez Niemców bez cienia żenady.

„Nienawidzę duchownych, którzy postawili dla podnoszenia ludzi moralnie i zaopatrzeni w tym celu w tak potężne środki, jak konfesyjnal i kazalnica używają ich na rzecz bieżących interesów politycznych”.

ROMAN DĄBOWSKI
Myśli, Rozważania, Działania

Wydanie III str. 29.

POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH

Powszechny Zjazd Historyków Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 28 listopada do 4 grudnia b. r. W programie dnia 28 b. m. zebrań nie zaplanowano. 29 b. m. uczestnicy Zjazdu wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych Rewolucji Listopadowej, a 30-go nastąpi otwarcie Zjazdu w Auli Uniwersytetu. Obrady potrwać do 3-go grudnia, a 4-go grudnia odbędzie się wycieczki zbiorowe na pola bitew pod Pułuskim, Ostrołęką i Radzymiinem. Protektorat nad Zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski wraz z ministrem Oświecenia p. Czerwinskiem.

DYREKTOR LOTNICTWA BULGARSKIEGO W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Dnia 22 b. m. przybywa do Warszawy dyrektor bułgarskiego lotnictwa cywilnego inż. Czokojew w towarzystwie jednego z najlepszych pilotów bułgarskich p. Maciejewa. Celem podróży dyrektora lotnictwa bułgarskiego jest zapoznanie się z rozwojem naszego lotnictwa komunikacyjnego oraz przemysłu lotniczego dla nawiązania stosunków w tej dziedzinie pomiędzy Polską a Bułgarią.

OBWIESZCZENIE

Na zasadzie ust. 2 art. 92 ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. o Ordynacji Wyborczej do Sejmu (Dz. Ust. Nr. 66 poz. 590) podaje do wiadomości publicznej rezultaty wyborów w Okręgu Wyborczym Nr. 63 m. Wilna i pow. Wileńsko-Trockiego

GŁOSÓW WAŻNYCH ODDANO W OKRĘGU WYBORCZYM Nr. 63:

na listę Nr. 1 — 77801
na listę Nr. 4 — 20946
na listę Nr. 5 — 750
na listę Nr. 6 — 41

na listę Nr. 7 — 18799
na listę Nr. 11 — 309
na listę Nr. 17 — 15652

na listę Nr. 18 — 851
na listę Nr. 22 — 21
na listę Nr. 23 — 1856

Posłami do Sejmu zostali wybrani:

Z listy Nr. 1. — „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem”

1. Prystor Aleksander
2. Brokowski Stefan
3. Wędziagolski Bronisław
4. Tyszkiewicz Jan

Z listy Nr. 4 — „Lista Narodowa”

1. Komarnicki Wacław

Przewodniczący Okręgowej Komisji wyborczej Nr. 63 w Wilnie (—) JAN ILLASZEWICZ

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie

ECHA KRAJOWE

Z „Oleandrów” — przez cienie i głogi — do wolności...

Powodowany sprawami wymagającymi załatwienia na miejscu — wyjechałem dnia 10 bm. do jednego z powiatowych miasteczek, wojew. wileńskiego.

Około godz. 6 wieczorem wyszedłem na ulicę. Nie daleko uszedłem — kiedy w niewielkiej odległości zauważyłem pokazujących się ludzi, a prawie równocześnie zwróciłem uwagę „słyszysz” marsz rozpoczynający się z werwą przez wojskową orkiestrę. Odruchowo skierowałem się w stronę skąd coraz bliżej rozgłośnie dzwięki orkiestry dolały.

Zbliżywszy się do tego — jak z daleka osądziłem „zbiegowiska” — ciekawie spostrzegłem obrazek... Środkiem ulicy maszerowała wojskowa orkiestra (ta sama która moją rogatę serce tak silnie poruszyła...) — tuż za nią — wojskowym krokiem maszerował młodziutki podporucznik, a za nim spory oddział żołnierzy z karabinami...

Wszystkie służbowo ubrani — u wszystkich miny dzikarskie, zadziwione. Po bokach inni znów drobni nieśli płonące pochodnie, których migotliwe płomienie tajemniczo oświetlały twarze żołnierzy, blizyszyli na luźnych karabinów i silne wrażeń potęgowały. Cała reszta miejsca wskiej uliczki zajmowali „cywile” mieszkający miasteczka, którzy ten oddział przyprowadzali.

Ten oddział przypomniał mi 11 listopada rocznicę, przyniósł na pamięć rok 1918, kiedyśmy się wszyscy cieszyli z odzyskania wolności, ale o pracy intensywniej, oby watejskiej dla odrodzonego państwa... Nie wielu tylko myślało... Często słyszało się wtedy zdanie, że „jakoś to będzie” i inne, że „jeżeli państwo jest — to znajdzie się i tacy, którzy będą sobie głowę łamać, aby je utrzymać”. O ofiarze dla odrodzonego państwa, o tej małej celowości pracy i wysiłku, którą każdy obywateli dobrowoltnie — czy pod przymusem na ołtarzu ojczyzny złożyć musi — cicho wtedy było... Radość... i koniec... Panem et circens... „daj kłóć, żyć... Nad sprawami ogólnymi tam sobie głowę tak chce... Od poświęceń, ofiar... są inni, którzy w tem mają już wyprawę... Młodzi obywateli są obojętni — a garstka ludzi czołowych, ludzi poświęcających się dla ogólnego dobra, niech sobie łamią głowę... Gdzieś najprostsza logika? Coś tam wtedy nie było w porządku... A teraz...

Idąc tak bezwiednie za dzwiękiem orkiestry wiele przemyslałem. Rok 1920 kiedy wszystko tak krwawo zdobyte chwiał się zaczynało... Gdzieś to było wtedy „mądre” i „wszystko wiedząc” partie, partykły... Jakaś radę na tragiczną sytuację znalazły? Do kogoś to wtedy, jak do dobrego doświadczonego ojca dzieci słabe — z po korną prośbą się zwróciły... U kogo ratunku ostatniego szukali?...

Jakże to dobrze, że człowiek pamięć posiada, że myśli — i w porę jeśli chce — przypomniać sobie prawdę naga potrafi. Tak o mi wszystkim i o tem co mi przygodni mieszkańcy miasteczka opowiadali — myślałem.

A oddział wojskowy — oświetlony krwawymi płomieniami pochodni — rzucającymi tajemnicze refleksy na marmrowe twarze żołnierzy i odbijającymi się tysiączną grą świateł na blizyszych instrumentach orkiestry — niezapomniane robił wrażenie... Ten oddział hartujących się w wojskowej szkole młodych obywateli — przyszykanych nasychnąć w mieszkaniach drogi — uroczyste głoszących radością, powołania...

Wśród kółających w pamięci, związanych z dzisiejszą rocznicą ważkich myśli — wybijały się prorocze słowa wieszczki: „Z kości naszych powstaną mściele!”... To ci, co w huraganie wojny światowej polską oazę stanowili! To ci, co zbudowali i porwali do czynu Naród. To ci, co w międzynarodowym handlu o interesy mocarstw zaboryczy — nie ukladną, śliską dyplomacją — ale taranem rozgłosu polskiego Czynu, szkarłatną strugą przelanej krwi młodej potęgę przemówili! To ci, co o łaskę nie prosili, jeno uznania faktu Odrodzenia żądali!

Część im, bo nieustraszeni w grad śmiercionośnych pocisków biegli z wkrzeszoną, dumną piosenką na ustach, bo z wiarą — i myślą serdeczną o Polsce młode — życie na ołtarzu ojczyzny składali! I część im, że się nie wahałi, że sny o wolności i marzenia pokoleń ziszcili... choć tajemniczy był blask 6-to sierpniowej jutrzni pamiętnego roku 1914... choć krakalski złowieszco obce i własne kruki i wrony! I część im, że dziś nie zasiedli na zasłużonych laurach sumiennie spełnionego obowiązku, że strzegą krwawo okupionego dobra wolności, że „wysięgiem pracy” i „żelazą”, wysięgiem poświęcenia porwają Naród i jak wczoraj krwią młodą, ofiarą na wojnę — w walce za Sprawę przelanej krwi odnieśli zwycięstwo polityczne i zdobyli wolność, tak dziś twarzą parą tworzą, prowadzą do zwycięstwa gospodarczego — koniecznego mocarstwowemu państwu — dobrobytu obywateli!

Jan Śniadecki jako rektor

„Mistrz dobra, świetlany jak gwiazda ognista, — doctor boni, nitens instar sideris ignei.

„Mistrz dobra”. Tak przed 125 laty ujął subtelna intuicją Jana Śniadeckiego nasz profesor, piewca i poeta nasze go Uniwersytetu Paolo Tarenghi.

Wiedza ogromna. Potężny umysł o wielkiej skali rozpięcia, subtelny, głęboki analityk o niedoścignionych syntetycznych wolnościach. Bogate złoza emocjonalne. Wielka i czysta miłość ojczyzny. Wierne, głębokie ukochanie rodziny, przyjaciół. Wola hartowna, szlachetność bez skazy, całkowite opanowanie siebie.

Z Łaski Bożej organizator i kierownik stworzony do rządów. Wyrastał wysoko ponad otoczenie, stąd rządy były dlań męczarnią, jak zawsze ludziom tej miary.

Gdy w Akademii Krakowskiej „rząd stał się podobny do meteoru, którym wichry miotają”, opuścił Wszechnicę Jagiellońską.

„Przepisałem sobie za prawo życia, żeby nigdy ludźmi nie rządzić, a tembardziej uczonymi”.

Mamy znać drogi życia, wytknięte ręką przeznaczenia.

Przyszłość do Wilna i rządy przysłał.

Wilno znał dawno. Przybył tu 29 XI. 1793 r. z Grodna, gdzie walczył wraz z Poczebtem na Sejmie o szko-

Podziemne wstrząsy

WE WŁOSZECH

RZYM. PAT. Dzienniki donoszą, że w miastach Pano i Ankonie dały się odczuć dwukrotne wstrząśnienia podziemne, wywołujące panikę wśród ludności. W Pano wstrząśnienia te spowodowały dość znaczne szkody.

Zakończenie konferencji indyjskiej

LONDYN. PAT. — Sesja plenarna konferencji indyjskiej zakończyła się w dniu 21 b. m. rano obrady. Dalsze prace prowadzone będą w komisjach. Zamykając ogólną dyskusję, Mac Donald oświadczył, iż książęta indyjscy przychylni się w znacznym stopniu do utworzenia swemu krajowi drogi do prawdziwej jednoci i federacji. Premier wyraził nadzieję, że wynikiem prac komisji będzie zawarcie układu, który pozwoli delegatom na powrót do Indji z uczuciem siły i zadowolenia z powodu wzmocnienia węzłów przyjaźni angielsko-indyjskiej oraz wzmocnienia chęci Hindusów do współpracy z Anglią.

Aresztowanie Al-Capona

LONDYN. PAT. — Donoszą z Chicago, iż został tam podobno aresztowany Al-Capone, król przemytników napojów alkoholowych.

Afera winogronowa we Lwowie

LWÓW. PAT. — Dzisiejsza prasa dosi o wykryciu w Sniatynie wielkiej afery sniatynskiej pewnej firmy transportowej sprowadził dla jednego z hurtowników lwowskich, na podstawie zezwoleń Ministra Przemysłu i Handlu, większą partję winogron. Za zezwolenia te, które są niezbywalne, opiewały na inną firmę, pobrał on od hurtownika większą sumę pieniędzy. Pośrednika owego odstawiono do więzienia sądu karnego we Lwowie.

UCIECZKA KOMUNISTÓW Z ARESZTU

Onegdaj w pobliżu Domaniewa na pograniczu polsko sowieckim, straż graniczna aresztowała 2 komunistów z Warszawy Majzel i Daneckiego, którzy przybyli na pogranicze w celu uprawiania agitacji wyrotowej wśród okolicznej ludności. Osadzeni w miejscowym areszcie Majzel i Danecki zaczęli usiłować uciec i wyostać się na wolność. Obaj najprawdopodobniej zbiegli do Sowiec.

Czterechsetna rocznica urodzin Jana Nicot

(1530 — 16/XI — 1930)

Przed czterysta laty, dnia 16-go listopada roku 1530-go, ujrzał w Nimes światło dzienne Jan Nicot, mąż, który wprowadził w Europie używanie tytoniu.

Jean Nicot Sieur de Villemain był, jak wiadomo, ambasadorem króla francuskiego, Franciszka II-go, na dworze portugalskim. W Lizbonie ujrzał po raz pierwszy przywiezioną z Ameryki roślinę tytoniu i w roku 1560-tym przywiózł do Paryża pudełko proszku tytoniowego, które ofiarował królowej — natce Katarzynie Medyceusze, jako zbawienny środek na trapiące ją nieustannie migreny. Katarzyna, zażywając sproszonego tytoniu w postaci iabaki, wyzdobyła się pono owej dolegliwości i stała się na dworze francuskim promotorką korzystania ze sprowadzonego przez Nicot'a środka leczniczego. Za przykładem dworu paryskiego poszły i inne dwory, wprowadzając u siebie ten lek zbawienny. W ten sposób tytoni rozprzestrzenił się w całej Europie. Do Polski dotarł w drugiej połowie XVI-go stulecia.

Ze środka leczniczego, zażywanego w proszku, dopiero z czasem stał się używką, paloną bądź w fajce, bądź też w postaci cygara lub papierosa, który w ostatnich czasach zwycięża inne formy używania tytoniu. Zrazu rozkoszowali się dymem tytoniu tylko królowie, ale, lecz cieni, zgrabny papieros rychło utworzył sobie drogę i do usteczek pici pięknej.

Nicot nie odkrył więc tytoniu, ani też nie sprowadził go do naszej części świata, lecz przyczynił się do rozpowszechnienia owego zieleń w Starym Świecie. Wdzięczna Europa ochrzciła imieniem Nicot'a tę rozkoszną roślinę, nadając jej w nauce botaniki nazwę „nicotiana”. Nikotyna, narkotyk znajdujący się w tytoniu i stanowiący o jego istocie, zawdzięcza również Nicot'owi swe miano.

Francja obchodzi w sposób bardzo uroczysty jubileusz pionera tytoniu. Dnia 16 listopada odbył się w Paryżu drugi francuski kongres palaczy, połączone z akademją ku czci Nicot'a. Dokonane też zostały wybory najpiękniejszej palaczki papierosów, która otrzymała tytuł francuskiej królowej tytoniu.

My, w Polsce, poprzestaliśmy na ten krótki wspomnienie, poświęcając pamięci Sieir'a Nicot, które słusznie nie on, czy znalazł piękna Polka rozkosz marzenia, spowitego w aromaty dymek „Złotej Pani”, a pleć brzydka — czy rozporządzała tak pojętym bodźcem do pracy, jakim jest zaciąganie się „Nilem” lub „Specjalnym Egipskim”?

22-go listopada r. b. o godz. 18-ej w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego, Mickiewicza 33-a. ODBĘDZIE SIĘ Wielki WIEC Przedwyborczy PRZEMAWIAĆ BĘDĄ: b. senator Witold Abramowicz — prof. Bronisław Rydzewski — poseł Tadeusz Hołówo WSTĘP WOLNY

Nieśmiesznie mieli wówczas od rządu rosyjskiego na Uniwersytet Wileński i na szkoły nasze.

Rząd zwrócił nam nierozgrabioną jeszcze część naszego funduszu edukacyjnego. Był jeszcze dość znaczny. W sprzedanych majątkach ziemskich mieliśmy ponad 2 miliony rubli sr., w pożyczonych przez gubernatorów gotówce ponad 1 milion rubli. Z reszty na

Gdy wszakże przyszły lata wojny i kraj wyniszczył, dochody spadły w 1811 r. do 100,000, w 1812 do 70,000 zaś w r. 1813 — 1814 do 20,000. Nie starczyło tej kwoty na pobyty, rozłożył ustał i zamarł.

Opóźniał organizację i ruiną wprost groził Uniwersytetowi i szkołom ustrój Uniwersytetu.

Według ramowej ustawy 18 maja 1803 r. zawartej w 65 artykułach szczytowo wziętym szkolnej budowy jest car samowładca. Z jego ramienia oświata rządził minister. Na słowa carskie, niepiśnię i nieogłoszone, może on zmniejszać każdą ustawę, może zwinąć uniwersytet, zamknąć każdą szkołę. Minister ma przy sobie Główny zarząd szkolny. Wchodzi doń 4 kuratorowie, oraz osoby pozaszkolne, przez cara powołane. Członkowie Głównego Zarządu Szkolnego posiadają jedynie głos doradczy.

Pomiedzy ministrem a uniwersytetem i szkolnym okręgiem stoi kurator. Ustawa obarcza go odpowiedzialnością za cały okręg, za naukę, za szkolny, za personel, nie posiada on jednak żadnych ustawowych uprawnień ani w stosunku do ministra, ani do szkolnego Okręgu, któreby się pokrywały z zakresem jego odpowiedzialności. Wobec ministra kurator ma głos doradczy wobec uniwersytetu — pośrednikiem jest w stosunkach wszechnicy z ministrem. Jeżeli carem owładnie kurator, będzie wszystkim, będzie cenzurą, jeżeli podbije tylko ministra, niczem zgoła, jeżeli car mu nieprzychylny, lub minister wrogi.

Staraniem Śniadeckiego powstały w r. 1807 dwie Komisje sądowe, uprawnione do ujawniania funduszu edukacyjnego i ściągania przymusowego zaległych opłat. Rektor podniósł w ten sposób dochód do 130,000 rb. rocznie

Niebywały skandal finansowy w Paryżu

Kilka dni temu świat finansowy Francji wstrząśnięty został wiadomością o zawieszeniu wypłat przez bank Oustric'a. Ofiarą bankructwa tej jednej w swoim rodzaju firmy padł przedewszystkiem szereg mniejszych banków prowincjonalnych, oraz cała praca kulisa giełdy paryskiej. Upadek tej firmy zasługuje na szersze omówienie z dwóch względów. Pierwszym jest okoliczność, że operacje tego banku, egzystującego zaledwie od roku 1918, rozwinęły się w tempie niemal kinematograficznem i objęły całkowicie władanie kapitały kulisy giełdy paryskiej, a obroty sięgały miliardów franków, przyczem w orbitę swych intencji spekulacyjnych udało się właścicielowi banku, Albertowi Oustric'owi, wciągnąć obok szeregu osobistości o dwuznacznym charakterze działalności finansowej — instytucje bankowe o ustalonej reputacji, z Bankiem Francuskim na czele.

Powstanie swe i niezwykle szybki rozwój zawdzięczał Oustric'owi okresowi inflacyjnemu, a wraz z nim procesowi przewartościowania papierów publicznych. Jest rzeczą charakterystyczną w godną zastanowienia, że metody, iakimi posiłkował się Oustric, a jakie doprowadziły do olbrzymiego rozwoju tego przedsiębiorstwa, odpowiadały poniekąd przyrodzonemu właściwościom kapitalistów francuskich i tysiacyrzeszom posiadaczy drobnych oszczędności. Te specyficzne właściwości uiały Oustric'owi działalność spekulacyjną w tym samym stopniu i wzduż tych samych dróg, jak głośnemu Rochett'owi i osławionej pani Hanau.

Właściwym terenem operacji niezwykle pomysłowego finansisty była więc giełda, a raczej kulisa giełdowa. Jako niechroniona żadnem przepisami i niepodlegająca regulaminowi urzędowemu, była ona podatnym gruntem do łansowania papierów o wartości problematycznej, forsowania wyższych kursów, inaczej mówiąc, ta sama kulisa przyjmowała chętnie wszystkie papiery, rzucane hojnie przez Oustric'a, gdyż były one jedynym źródłem jej zarobkowania.

W tego rodzaju interesach okazał się Oustric mistrzem nielada. Lausuje on np. akcje boliwijskiej kopalni srebra, Huanchaca, o bardzo wątpliwej wartości, do niebywale wysokiego kursu, (kopalnia ta nie wypłaciła jeszcze ani razu dywidendy) i ujeżdża tego konika tak długo, aż się dla spekulacji przestarzał i znużył, i bezpośrednio potem znajduje nowy typ w postaci towarzystwa holdingowego Extension pour l'Industria Francaise. Akcje tej spółki srukuje on do 2365 proc. nominalu, poziomu tak fantastycznego, że choć trudno jest uwierzyć w tak bezgraniczną naiwność ludzką, łatwo jest się domyśleć, że z tego konika musiał spaść na łeb, na szyję. Tak się też oczywiście stało.

Te dwa najbardziej charakterystyczne przykłady przytaczamy na dowód, jak wielki wpływ wywierał ów bankier na nieprawdopodobnego zdarzenia na szereg osobistości ze świata finansowego i na tysiące drobnych posiadaczy oszczędności.

Obok własnego banku pod swem nazwiskiem tworzył towarzystwa holdingowe, instytucje bankowe dla „finansowania” przedsiębiorstw przemysłowych, a wśród tych ostatnich spółkamy fabryki obuwiu i papiernie w jednym rzędzie ze znaną fabryką samochodów p. f. „Peugeot”. Na marginesie godzi się wspomnieć, że jest ona jedynym przedsiębiorstwem, które ocalało z bankructwa, dzięki temu, że rodzinie Peugeot udało się na krótko przed zawieszeniem wypłat przez bank Oustric'owego z powrotem w posiadanie akcyj tej fabryki i uniezależnić się od pozostałych interesów firmy.

Świat finansowy francuski oddawał na spogład na Oustric'a z dużą nieufnością: podbijanie kursów akcji przedsiębiorstw o wartości podejrzanej, stałe podwyższanie ich kapitałów zakładowych i t. p. kręciackie metody nie przyczyniały się bynajmniej do zyskania sobie przez Oustric'a kredytu u poważnych bankach, to też stosunki jego z temi instytucjami były bardzo kłuche. Tu i ówdzie, przed oficjalnym bankructwem wyrażano się w solidnych sferach finansowych Paryża poglądem, że działalność Oustric'a przyczynia się do obniżenia prestiżu paryskiego rynku pieniężnego, podkopując jego dobre imię. Stosunek do poważnych banków zamienił się w otwartą wojnę. Gdy w roku 1927 Oustric usilnie zabiegał kupno dużego banku Comptoir National d'Escompte, co mu się nie udało.

Już w roku 1929 przedsiębiorstwo Oustric'a uległo silnemu zachwianiu, lecz, o dziwo! z pomocą finansową nie pośpieszył nikt inny, jak Bank Francuski, i sytuację ułatwiał. Ciągła potrzeba kredytów reportowych dla celów interwencyjnych musiała wreszcie spowodować oddawną oczekiwana katastrofę. Nie pomogła nawet porówna pomoc Banku Francuskiego, która i bez tego wywołała osre sprzeczny ze spłali prasy.

Dla ratowania beznadziejnej sytuacji na krótko jeszcze przed bankructwem, usiłował Oustric spieniężyć za każdą cenę najbardziej wartościowe pakiety akcji, jakie były jeszcze w jego posiadaniu, lecz nabywców nie można było znaleźć, i kursy tych papierów spadały w tem samym tempie jak dawniej się wznosiły. Nic nie zdołało powstrzymać tej żywiołowej fali odpływu i 30 października r. b. Banque Oustric et Cie zawiesił wypłaty.

Upadek Oustric'a posiada znaczenie dla życia finansowego Francji bardzo poważne. Afera ta jest typowym przykładem, do jakich smutnych konsekwencji doprowadza błędna polityka finansowa, nie nadająca kapitałom zdolnym i chętnym do lokaty, ujęcia odpowiedniejszego, niż ryzykowna spekulacja giełdowa.



majątkach i z procentów od gotówki należało utrzymać Uniwersytet i szkoły.

Lecz gdy nabywcy majątków i dłużnicy zalegali w opłatach, Uniwersytet i szkoły zostawały bez żadnych środków.

Staraniem Śniadeckiego powstały w r. 1807 dwie Komisje sądowe, uprawnione do ujawniania funduszu edukacyjnego i ściągania przymusowego zaległych opłat. Rektor podniósł w ten sposób dochód do 130,000 rb. rocznie

Unwersytet rządzi sobą samym i okręgiem szkolnym. Podmiotem tej władzy i rządów jest ogólne zebranie profesorów. Rządzące ciało zbiorowe nie ponosi ustawowej odpowiedzialności ani w całości, ani pojedynczo. Odpowiedzialnością za wszystko i za wszystkich obarczony jest ustawowo rektor, mający w tem rządzącem gronie, jak każdy profesor, jeden głos.

Porządek, dozór, codzienne sprawy bieżące nie należą wyłącznie do rektora, lecz do Komitetu, złożonego z 4 dziekanów. O sprawach decyduje Komitet większością głosów, sam rektor zaś ponosi odpowiedzialność.

W tym zgubnym ustroju padł pierwszy rektor Stroynowski, bezradny na posiedzeniach powszechnego zebrania profesorów, zwaśnionych, podzielonych na partie i kliki, bezzilny, wielokrotnie żelzony:

Osobiście żelzony, pisał do Czartoryskiego 25. III. 1806 r.: w obliczu wszystkich nie mogę się upodlić do tego stopnia... Odszedł z rektorstwa, zerwał na zawsze stosunki z Uniwersytetem.

Przyszli Śniadecki. Grono rządzące stanowi 24 profesorów. Jest 12 cudzoziemców, 10 z nich nie mówi po polsku, zaś 8 Polaków i Litwinów, oprócz polskiego, nie włada w mowie innym językiem. „Uczona Babilonia”, jak to grono nazywa Fr. Dmochowski. Wśród obokraciów są ludzie wielkiej naukowej wartości, — Frank, Bojanus, — lecz są również, jak świadczy Śniadecki, „zagraniacy kultury zebrali”. Niema

Do naprawy uniwersyteckiego ustroju powołał Czartoryski w r. 1806 (7 — X) złożony z profesorów Komitet Organizacyjny.

Staciano w nim przez 5 lat zaciekle walki o podmiot władzy. Tezę silnej władzy i centralizacji popierał Jerzy Śniadecki: „rektor żadnej nie ma władzy, oprócz czczego tytułu i prerogatywy siedzenia w rządzie na

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Realizacja zamierzeń międzynarodowej konferencji rolnej w Warszawie

Jak wiadomo, konferencja warszawska stwierdziła konieczność bliższego poznania potrzeb regionalnych państw, przyjmujących udział w konferencji. W wyniku tego stwierdzenia opracowany został „statut stałego komitetu” badań ekonomicznych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Treść tego statutu podajemy poniżej w streszczeniu.

Art. 1. — Dążąc do zapewnienia stałej koordynacji polityki gospodarczej w dziedzinie rolnictwa, Bułgaria, Estonia, Węgry, Łotwa, Polska, Rumunia, Czechosłowacja i Jugosławia stworzyły w tym celu specjalną instytucję, a mianowicie „Staly Komitet Badań Ekonomicznych Państw Europy Centralnej i Wschodniej”, którego działalność będzie opierała się na niniejszym statucie.

Staly Komitet składa się obecnie z przedstawicieli wyżej wymienionych państw.

Art. 2. — Staly Komitet winien zbierać się przynajmniej raz do roku w poszczególnych stolicach państw, w nim reprezentowanych. Jednakże każde inne miasto, poza wymienionymi stolicami, może być obrane jako miejsce zebrania Komitetu.

Art. 3. — Każde państwo, będące członkiem Komitetu, jest w nim reprezentowane przez jednego przedstawiciela i niezbędną ilość ekspertów i zastępców. Przedstawiciel ten będzie utrzymywał łączność pomiędzy Stalym Komitetem i swym rządem i wszelkie formalności, związane z pracami Komitetu, będą mu przesyłane.

Każde państwo, reprezentowane w Stalym Komitecie, dysponuje tylko jednym głosem. Rezolucje Stałego Komitetu uchwalane są jednogłośnie przez obecnych członków. Zalecenia uchwalane są większością głosów obecnych członków. W razie równego podziału głosów głos prezesa jest decydujący. Opinie członków, którzy nie wypowiadają się za większością, będą podane w raporcie — załączniku, który zostanie przesyłany wraz z zaleceniami.

Art. 4. — Każdy delegat upoważniony jest do poddania dyskusji wszelkich spraw, dotyczących zagadnień ekonomicznych, związanych z interesami rolniczymi państw — członków Komitetu i do podpisywania rezolucji i zaleceń Komitetu Stałego.

Art. 5. — Zadaniem Stałego Komitetu jest podtrzymywanie bardzo ścisłego kontaktu pomiędzy państwami, będącymi jego członkami. Kontakt winien polegać przede wszystkim na wykonywaniu oraz centralizacji prac, zapoczątkowanych podczas konferencji przedstawicieli rządów, przewidzianych w uchwale 7 ust. 1 Warszawskiej Międzynarodowej Konferencji Rolniczej z 1930 r.

Zadaniem Komitetu jest:

- wykonywanie uchwał, powziętych podczas konferencji przedstawicieli rządów;
- koordynowanie prac komisji technicznych, utworzonych przez konferencję przedstawicieli rządów, powołanych do przedyskutowania i zbadania specjalnych konkretnych zagadnień, opracowywanie projektów wspólnych z powyższymi komisjami technicznymi i przedstawianiu ich rządów w formie zaleceń Komitetu Stałego;
- zajęcie, w razie potrzeby, jednolitego stanowiska wobec zagadnień, interesujących państwa, reprezentowane w Stalym Komitecie, w dziedzinie międzynarodowej i w szczególności na terenie Ligi Narodów, oraz wzajemne przesyłanie odpowiedzi i komunikowanie poglądów w odniesieniu do an-

kiet, uchwał i t. p. Ligi Narodów oraz innych organizmów międzynarodowych;

d) przygotowywanie projektów w postaci uchwał, lub zaleceń oraz sugerowanie nowych prac w zakresie zagadnień gospodarczych państw zainteresowanych;

e) ustalanie daty, miejsca i porządku dziennego następnych konferencji przedstawicieli rządów.

Art. 6. — Przewodniczącym Stałego Komitetu jest przedstawiciel państwa, w którym odbywa się posiedzenie. Gdy obrady Komitetu odbywają się na terytorium państwa, nie będącego członkiem Stałego Komitetu, przewodniczący winien być obrany większością głosów na posiedzeniu, podczas którego ustalone zostało miejsce przyszłej sesji.

Przewodniczący ostatniej sesji będzie sprawował swe funkcje do następnej sesji Stałego Komitetu.

Art. 7. — Rząd kraju przewodniczącego da do dyspozycji Stałego Komitetu podczas sesji sale posiedzeń oraz sekretariat techniczny.

Art. 8. — Uchwały i zalecenia, przyjęte przez Staly Komitet, oraz sprawozdania i wszelkie materiały, dotyczące jego działalności, będą przesyłane przez przewodniczącego rządowi państw, będących członkami Komitetu.

Art. 9. — Podczas każdej sesji Komitet ustali datę i miejsce następnej sesji.

Każde państwo, reprezentowane w Stalym Komitecie, ma prawo zaproponować zwołanie sesji nadzwyczajnej Komitetu, przedstawiając motywy swej propozycji oraz program tej sesji.

Art. 10. — Porządek sesji, sprawy prasowe, oraz udział osób poza delegatami, ich zastępcami i rzeczoznawcami państw, będących członkami Komitetu, będą decydowane przez Staly Komitet.



„NA POHULANCE BEZ ZMIAN“

Uroczysty obchód stulecia Jana Śniadeckiego

Wczoraj, jako w setną rocznicę śmierci wielkiego uczonego polskiego, b. rektora uniwersytetu Stefana Bato-

rego, Jana Śniadeckiego odbyła się w Auli Kolumnowej uniwersytetu uroczysta akademja, poprzedzona nabożeństwem żałobnym odprawionem w kościele św. Jana przez ks. diekana Swirskiego.

Wokół katedry gustownie przybranego zielenią, zgromadziły się pacy chorągwie młodzieży szkolnej oraz korporacy akademickich. Przed katedrą zajął miejsce senat akademicki z J. M. rektorem dr. Januskiewiczem na czele.

W głębi kościoła zgromadzili się liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa zarówno starszego jak i młodszej uczącej się.

Po nabożeństwie udano się do gmachu uniwersytetu.

Tu w Auli Kolumnowej na podniesieniu otoczone chorągiewkami korporacyjnymi, na tle portretu Jana Śniadeckiego, zasiadł senat w szatach uroczystych.

W krzesłach zauważyliśmy: J. E. Biskupa Teodozjusza, głowę Kościoła karaimskiego Szapszała, prezesa gminy starobródzowców p. A. Pimonowa oraz przedstawicieli władz z p. p. wojewodą Raczkiewiczem, wicewojewodą Kirtiklisem i kuratorem Pogorzelskim na czele.

Pierwszy zabrakł głos J. M. rektor dr. Januskiewicz witając na wstępie zebranych, wśród których był wice-minister W. R. i O. P. ks. prof. B. Zongolowicz oraz rodzina jubilat p. p. Anna Bolcewiczowa, senator Ignacy Baliński z synem, Henryk Śniadecki

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi Matce i Babce naszej

ś. p.

MICHALINIE KRZYŻANOWSKIEJ

oraz okazali nam tyle głębokiego współczucia, składamy najserdeczniejsze podziękowanie

RODZINA KRZYŻANOWSKICH

zajęty jest w tej premyerze. W scenach zbiorowych biorą udział liczni statysty.

Prof. F. Ruszczyk i reżyser R. Wasilewski, do których należy inscenizacja i reżyseria, dokładają wszelkich starań, aby ta uroczysta premiera wypadła jaknajwspanialej.

Pracownicy teatralni wykonują dekoracje i kostiumy podług projektów prof. Ruszczyka. Nad stroną muzyczną widowiska czuwa p. E. Dzielowski.

— „Cierpić owoc”. W teatrze „Lutnia” ukaże się wkrótce wytworna komedia Roberta Bracco „Cierpić owoc” — w reżyserii dyr. Zelwerowicza, który jednocześnie odtworza jedną z ról głównych. W pozostałych wystąpią: Kamińska, Lewicka, Balcerzak i Milecki.

CO GRAJĄ W KINACH

Heljos — Wesole kobiety
Hollywood — Niebezpieczny romans.
Światowid — Pat i Patachon jako gazeciści.

Wanda — Dzika orchidea
Sylwio — Człowiek, który kręcił
Mimoza — Romans księżniczki de Valois
Kino Miejskie — Hrabia Montecristo

WYPADKI I KRADEŻE

— Wypadek w ciągu drogi. Od 20 do 21 b. m. zanotowano kradzież 3, opilstwa 4, przekroczeń administracyjnych 19.

— Mała katastrofa na elektrowni miejskiej. Wczoraj w południe uległ zepsuciu się główny automat regulujący prąd na elektrowni miejskiej, dzięki czemu miasto pozbawione zostało na pewien czas prądu.

Po uruchomieniu zapasowej turbiny, co nastąpiło około godz. 2 po poł. elektrownia zaczęła funkcjonować normalnie.

Przy okazji dowiadujemy się, że ilość abonentów elektrowni miejskiej

zwiększa się stale i obecnie dosięga 700 siedemnaście tysięcy.

— Pajęczarze pracują. W dniu 21 b. m. nieznani sprawcy dostawczy się na strych domu Nr. 25 przy ul. Stefńskiej skradli różnej bielizny męskiej, damskiej i pościelowej na sumę 580 zł. na szkodę Gurwicz Rozy, Waj Sławy i Łutowicz Liby.

— Zmarła po niedozwolonej operacji. Przed paru dniami wśród podejrzanych okoliczności umarła mieszkanka wsi Domasz, gm. Lebedziwskiej, Bielko Anna. Dochodzenie ustalono, iż Bielko będąc w ciąży dokonała sztucznego poronienia, wskutek czego zmarła.

— Nieudany zamach samobójczy. We czwartek wieczorem przechodzący ulicą Szarową funkcjonariusz policji śledczej zauważył młodą kobietę, która zachowaniem swym wzbudzała podejrzenie.

Gdy nieznajoma weszła do jednego z domów, policjant podążył za nią i znalazł się w bramie w momencie gdy nieznajoma usiłowała wychylić zawartość małej flaszeczki, którą trzymała przy ustach.

Trucizną, jak się następnie okazało, kwas karbolowy. niedoszłej samobójczyni odebrano, ją zaś samą skierowano do komisariatu.

Jest to niejaka Nadzieja Jastrzębska z m. Chocimskiej; usiłowała ona popełnić samobójstwo z powodu nieporozumienia z mężem.

— Kradzież zegarka. Szatni Merze (M. Pohulanka 11 skradziono z mieszkania złoty zegarek damski z bransoletą wartości 300 zł.

— Miły znajomy. Raczkajko Marji, Antokolska 33 skradziono z jej mieszkania damską garderobę. Sprawca Sinkiewicz Jan po dokonaniu kradzieży zbiegł. Był on znajomym Raczkajko.

DOM BANKOWY

M. RYNDZIŃSKI i K. KAUFMANS

Wilno, ul. Niemiecka 37, tel. 1-70 i 4-40.

Adres telegraf.: „RYNDKAUFBANK“.

Załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzącej

KRONIKA

SOBOTA
22 Dnia
Cecylii
jutro
Klemensa

W. słońca o g. 7 m. 7.

Z. słońca o godz. 3 m. 36

OSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 21. XI. 1930 r.

Średnia średnia w mm. 760

Temperatura średnia — 6

Temperatura najwyższa — 9

Temperatura najniższa — 4

Opad w milimetrach: —

Wiatr: —

przeważający: — połudn.-wschodni

Teńdencja: lekki spadek

Widoczność: pochmurno, rano mgła

URZĘDOWA

— Audjencje u p. wojewody. W dniu wczorajszym przyjął p. wojewoda literatę i dziennikarkę francuską p. Jadwiegę Bricon z Paryża, która przybyła do Polski w celu zebrania informacji o stosunkach społecznych, narodowościowych naszego kraju.

Następnie przyjął wizytę p. wojewodzie radca ministerjalny w Ministerstwie W. R. i O. P. Janusz Mikietka, który przeprowadza ilustrację wileńskich instytucji muzycznych.

Następnie przyjął p. wojewoda komendant wojewódzkiego P.P. insp. Ludwikowskiego wraz z 2-ma niższymi funkcjonariuszami P. P. Deputacja ta w imieniu P. P. wojew. wileńskiego złożyła do dyspozycji p. wojewody kwotę 250 zł. zebranych przez policję wileńską na budowę pomnika w Ponarach ku czci bohaterów powstańców 1831 roku. Jest to pierwsza ofiara na ten piękny cel.

MIĘSKA

— Centralizacja biur meldunkowych. Projektowana centralizacja biur meldunkowych doszła już do skutku. W dniu wczorajszym poszczególna biura, mieszczące się dotychczas przy komisariatach policji, zaczęły się przeprowadzać do nowego lokalu przy ul. Końskiej Nr. 1.

WOJSKOWA

— Wyjaśnienie P.K.U. Powiatowa Komenda uzupełniła Wilno — miasto podaje do wiadomości, że z powodu zamknięcia posiedzeń Kapituły Krzyża Zasługi, Wojsk Litwy Środkowej — żadne podania, ani też wnioski o odznaczeniu Krzyżem Wojsk Litwy Środkowej przez Powiatową Komendę uzupełnień przyjmowane nie będą.

— Dodatkowa komisja poborowa. W dniu 3 grudnia r. b. obradować będzie dodatkowa posiedzenie komisji poborowej.

Komisja ta, obradująca przy ul. Bazylijskiej Nr. 2, na ten raz zajmie się pobor-

Śniadecki 1 marca 1815 r. ustąpił z rektorstwa. Na złamanym ustrój wyrósł teraz rektor Lobenwejn i wziął w karby Uniwersytet, profesorów i okręg szkolny.

Rektor Śniadecki otworzył Seminarjum Główne, teatr anatomiczny, szkołę dla głuchoniemych, ulepszył instytut nauczycielski, podniósł poziom szkół, urządził szkoły parafialne, powołał na katedrę Lelewela, Borowskiego, ocalił Uniwersytet z rąk francuskich, i kozackich. Są to jednak epizody zasług jego i pracy. Górną kład otoczeniem nauka, rozumem, ukochaniem prawdy i dobra, ryceńską dumą i czystością duszy ofiarne, nie ukorzył się przed carem Aleksandrem, ni przed Napoleonem, zniwał i sprzątał profesorów i uczniów wzniecał i rozpałał dusze uczelni i tem utrzymywał jej byt.

W tem wielkość rektora, w tem niepożyta zasługa i wielkość Jana Śniadeckiego.

„Mistrz dobra, świetlany, jak gwiazda ognista“.

Kraj nasz i Wilno ukochał. Pozostał z nami nazawsze.

Gdy przez rozwiane mgły opalowe tamte się czasy i ludzi ogląda z oddali i spójniwa, potężną postać rektora jasną, czystą, ofiarną, niewzruszoną zew się nasuwa wierszopisa tamtych czasów, Ignacego Szydłowskiego.

„Wróć nas nadzieją pokrzepić, Wróć, Śniadecki, cnotę krzepić Pismem i twemi przykładami“.

B. Zongolowicz.

pierwszym stołku. Lepszy jest trzyletni despotyzm, aniżeli trzyletni nieład i wynikające stąd klótnie i niezgody. Nie może być rząd gorszy, jak przez komitety, gdzie unikając despotyzmu jednej osoby, wpadamy koniecznie w despotyzm najokropniejszy osób kilku.“

Tezy wręcz przeciwnie bronił burżuazja i chrześcijaństwo: „ou le recteur seul gouverne, ou Rząd“. Jeżeli rektor, — Rząd niepotrzebny, jeżeli Rząd, — rektor w nim się rozpływa.

Do Komitetu wnieśli profesorowie 42 projekty. Pracowano 2 lata, odbyło 90 posiedzeń. Wyników nie osiągnięto żadnych, oprócz pozostałych w archiwach żgrybnych tomów bezpodanych wysiłków i namydlanych wał.

Obca ręka wkrótce zmieniła ustrój i wzięcie w karby Uniwersytet wileński.

Po odwołaniu Napoleona z Rosji minister Razumowski przygotował ukaz o zamknięciu Uniwersytetu. Car jednak nie podpisał ukazu. Wówczas minister zerwał stosunki z uniwersyte-tem na dwa lata. W Petersburgu tym czasem spskowali przeciwko Wszechni naszej zbiegli tam w r. 1812 profesorowie: Lobenwejn, Bojanus, Pinhel, Czerniawski.

W lutym 1815 r. wrócili do Wilna, — nieuk Pinabel profesorem nadzwyczajnym, Bojanus z orderami i pensją dodatkową, Lobenwejn — rektorem Uniwersytetu z nominacji ministra.

